

Sygn. akt II AKa 156/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 listopada 2014 roku

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący Sędzia SA – Hanna Wnękowska (spr)

Sędziowie SA – Krzysztof Karpiński

– Marek Czecharowski

Protokolant – st. sekr. sąd. Katarzyna Rucińska

przy udziale Prokuratora Leszka Woźniaka

i oskarżycielki posiłkowej R. G.

po rozpoznaniu w dniu 4 listopada 2014r.

sprawy A. E.

oskarżonego o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 4 listopada 2013 r.

sygn. VIIIK 324/12

I. prostuje oczywistą omyłkę pisarską w pkt. II zaskarżonego wyroku dotyczącą imienia oskarżycielki posiłkowej w ten sposób że w miejsce (...) wpisuje (...)

II. zaskarżony wyrok w stosunku do A. E. zmienia w ten sposób ,że za podstawę prawną skazania oskarżonego przyjmuje art. 148 § 1 k.k. (w zw. z art. 4 § 1 k.k.) w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., zaś za podstawę prawną wymiaru kary przyjmuje art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k.;

III. w pozostałej części tenże wyrok utrzymuje w mocy;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 600 zł opłaty za drugą instancję oraz pozostałe koszty sądowe za postępowanie odwoławcze.

UZASADNIENIE

A. E. oskarżony został o to, że: w dniu 8 listopada 2010 r. w miejscowości J., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia człowieka oddał strzał z broni palnej w kierunku P. G. powodując u niego ranę postrzałową skutkującą powstaniem obrażeń narządów wewnętrznych klatki piersiowej tj. płuc i serca oraz jamy brzusznej tj. wątroby z następowym krwotokiem wewnętrznym w wyniku czego nastąpił zgon ww. pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się będąc w stanie ostrej reakcji na stres w postaci panicznego lęku z poczuciem zagrożenia

i zawężeniem pola świadomości oraz niezrozumieniem zaistniałej sytuacji co skutkowało znacznie ograniczoną zdolnością rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Zaskarżonym wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 4 listopada 2013 roku sygn. VIII K 324/12 oskarżony w ramach zarzucanego mu czynu uznany został za winnego tego że: w dniu 8 listopada 2010 r. w miejscowości J., posługując się bronią palną nieustalonego modelu, usiłował zabrać w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 175.000 USD na szkodę P. G., lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego, w czasie której A. E. działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia człowieka oddał strzały w kierunku P. G. powodując u niego ranę postrzałową skutkującą powstaniem obrażeń narządów wewnętrznych klatki piersiowej, tj. płuc i serca oraz jamy brzusznej, tj. wątroby z następowym krwotokiem wewnętrznym w wyniku czego nastąpił zgon ww. pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na tej podstawie skazano go, a na podstawie art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. wymierzono karę 25 (dwadzieścia pięć) lat pozbawienia wolności;

na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeczono od oskarżonego A. E. na rzecz D. G. kwotę 100.000 (sto tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Od tego wyroku apelacje złożyli obrońcy oskarżonego i prokurator.

Apelacja adw. M. S. zaskarżała wyrok w całości zarzucając:

1) naruszenie art. 201 § 2 k.p.k., polegające na oddaleniu wniosku dowodowego obrony o powołanie trzeciej opinii psychiatryczno-psychologicznej biegłych, z uwagi na niejasność i niepełność opinii wykonanej przez II zespół biegłych, która nie wskazywała zastosowanych dodatkowych metod badawczych w stosunku do metod używanych przez zespół biegłych sporządzających pierwszą opinię w sprawie, a ponadto druga opinia nie dawała możliwości prześledzenia sposobu dochodzenia przez biegłych do zawartych w niej wniosków końcowych, nie zawierała uzasadnienia zawartych w niej ocen, i była sprzeczna w zaprezentowanych ocenach z opinią wydaną w oparciu o ten sam zakres materiału przez I zespół biegłych, bez wskazania podstaw naukowych, uzasadniających możliwość sformułowania tak odmiennych ocen,

2) naruszenie przepisu art. 5 § 2 k.p.k. polegające na: przyjęciu, że zabezpieczony materiał dowodowy na miejscu zdarzenia oraz w samochodzie m-ki B. użytym przez oskarżonego, w postaci łusek i nabojów, świadczy w sposób bezsporny, o postrzeleniu pokrzywdzonego z jednostki broni z której pochodzą wyżej wymienione dowody, co w konsekwencji prowadziło do przyjęcia ustaleń, że tą jednostką broni posiadał oskarżony już przed dniem zdarzenia, podczas gdy biegły G. B. potwierdził, że pocisk wyjęty z ciała ofiary w sposób nieznaczny, ale jednak różni się od nabojów zabezpieczonych na miejscu zdarzenia, co nie pozwala na wyciągnięcie tak jednoznacznych wniosków, zwłaszcza, gdy broń z której oddano strzał do pokrzywdzonego nie została odnaleziona, błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na jego treść, polegających na nieprawidłowym przyjęciu, że motywem działania oskarżonego było z góry zaplanowane dokonanie zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 175.000 USD na szkodę P. G., lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego, w czasie której, oskarżony działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia oddał strzał w kierunku pokrzywdzonego, powodując u niego ranę postrzałową skutkującą powstaniem obrażeń, które doprowadziły do jego zgonu, w sytuacji gdy całość zebranego materiału dowodowego, poddanego analizie z poszanowaniem gwarancji rzetelnego procesu karnego zawartych w dziale I k.p.k. nie dawała podstaw do przyjęcia takich ustaleń, co w efekcie skutkowało przyjęciem błędnej kwalifikacji prawnej z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. zamiast art. 148 § 1 k.k. lub ewentualnej możliwości przyjęcia kwalifikacji czynu przypisanego oskarżonemu z art. 156 § 2 k.k.

Obróńca wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja adw. S. P. zaskarżała wyrok w całości zarzucając:

I. obrazę przepisów prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1) naruszenie art. 201 k.p.k. poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z nowej opinii psychiatryczno-psychologicznej w sytuacji, w której pomiędzy wydanymi w niniejszej sprawie opiniami obu zespołów biegłych zachodzi oczywista sprzeczność (o podstawowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy z punktu widzenia dyspozycji art. 31 k.k.), a ponadto opinia drugiego zespołu biegłych (tj. zespołu wydającego pisemną opinię z dnia 15 maja 2013 r.) jest zarówno:

- niepełna - przede wszystkim z uwagi na przyznane wprost przez samych biegłych zaniechanie przeprowadzenia niezbędnych elementów diagnostyki, tj. m.in. zaniechanie poddania oskarżonego badaniu przy użyciu metod testowych i kwestionariusza osobowości (vide protokół rozprawy z dnia 13 czerwca 2013 r., k. 415 v. i 416), konieczność przeprowadzenia których została wskazana przez Sąd Apelacyjny (z odniesieniem do danych literaturowych) jako powód decyzji o przekazaniu niniejszej sprawy do ponownego rozpoznania (vide str. 5-6 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 5 października 2012 r.), jak i

- niejasna - przede wszystkim z uwagi na podstawowe uchybienia metodologiczne towarzyszące wydawaniu tej opinii, przejawiające się w niemożności zidentyfikowania podstaw i charakterystyki badań psychologicznych stanowiących niezbędny fundament specjalistycznej oceny zachowania oskarżonego, jak również w niemożności zidentyfikowania przesłanek, jakimi kierowali się biegli, prezentując swoje kategoryczne wnioski końcowe; ponieważ wydana opinia nie ukazuje ani toku rozumowania, ani wykorzystanych przez biegłych wiadomości specjalnych, które mogłyby ich doprowadzić do tychże wniosków i w zasadniczej części stanowi jedynie bierne odtworzenie treści akt sprawy, w tym notatki urzędowej (vide str. 2-19 opinii pisemnej z dnia 15 maja 2013 r.);

przy czym niepełność i niejasność tej opinii zostały wyeksponowane przez obronę, która na rozprawie w dniu 13 czerwca 2013 r. złożyła do akt sprawy informację o dowodzie w postaci ekspertyzy przygotowanej z ramienia Zarządu Głównego (...) Towarzystwa (...) przez biegłą sądową dr M. G. (1), przedstawiając na tym tle dalsze wnioski dowodowe, oddalone przez Sąd;

2) naruszenie art. 196 § 3 k.p.k. poprzez zaniechanie powołania nowego zespołu biegłych w sytuacji, w której w stosunku do członków drugiego zespołu biegłych ujawniły się okoliczności osłabiające zaufanie do ich wiedzy i bezstronności oraz inne ważne powody, w szczególności przejawiające się tym, że:

- biegli czuli się uprawnieni do kategorycznego przesądzenia w opinii pisemnej z dnia 15 maja 2013 r. o rzekomej pełnej poczytalności oskarżonego tempore criminis, pomimo że w toku dalszego przesłuchania na rozprawie przyznali, że wydając tę opinię zaniechali niezbędnej diagnostyki, m.in. obejmującej zastosowanie metod testowych i kwestionariusza osobowości, a uczynili to nie z uwagi na istnienie ku temu obiektywnych przesłanek, lecz z uwagi na braki leżące po ich stronie, których negatywnymi skutkami obciążyli oskarżonego, tj. niedysponowanie kwestionariuszami osobowości przystosowanymi i wystandaryzowanymi w odniesieniu do osób narodowości (...) (vide str. 8 protokołu rozprawy z dnia 13 czerwca 2013 r., k. 415 v.) oraz ograniczenia wynikające z badania oskarżonego w warunkach ambulatoryjnych i brak stosownej certyfikacji (vide str. 9 protokołu, k. 416);

- biegli czuli się uprawnieni do kategorycznego przesądzenia w opinii pisemnej z dnia 15 maja 2013 r. o rzekomej pełnej poczytalności oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, pomimo że w toku dalszego przesłuchania na rozprawie przyznali, że dobrą metodą oceny zachowania oskarżonego byłby test, z którego zrezygnowali, ponieważ „jest to metoda pracochłonna i nie stosuje się jej w badaniach ambulatoryjnych. Trzeba być bardzo dobrym specjalistą w tej metodzie, żeby ją zastosować i odczytać jej wynik”. (vide str. 9 protokołu rozprawy z dnia 13 czerwca

2013 r., k. 416), czym potwierdzili nie tylko fakt, że ich badana były niepełne, ale także, że zaniechali rzetelnego badania oskarżonego, które mogłoby dostarczyć odmiennych wniosków niż te, które przedstawili na podstawie bliżej nieopisanego od strony specjalistycznej pobieżnego kontaktu i że uczynili to z uwagi na ograniczenia wynikające z ambulatoryjnego trybu kontaktu z oskarżonym oraz własne braki kompetencyjne;

- biegli czuli się kompetentni do przedstawienia kategorycznego oceny czynników wpływających na poczytalność oskarżonego, w tym także wykluczenia wpływu na reakcję oskarżonego tempore criminis szczególnych obciążeń wynikających z jego ciężkich doświadczeń i trudnych relacji rodzinno-kulturowych, pomimo że w trakcie przesłuchania na rozprawie przyznali, że ich wiedza na temat kultury (...) ma ogólnikowy charakter oraz że nie posiadają ani precyzyjnej wiedzy, ani doświadczeń, które pozwoliłyby im na ocenę funkcjonowania rodzin (...) (vide str. 6-7 protokołu rozprawy z dnia 13 czerwca 2013 r., k. 414v-415);

- w treści opinii pisemnej z dnia 15 maja 2013 r. biegli ekstensywnie przytoczyli treść notatki urzędowej z rozpytania A. E. (vide obszerny opis na pełnych dwóch stronach opinii pisemnej - str. 4-5 opinii), dając tym samym nie tylko wyraz wykorzystania jej jako istotnej podstawy oceny zachowania oskarżonego, co potwierdza rażące naruszenie przez biegłych zakazu płynącego z art. 174 k.p.k., ale przede wszystkim obnażając swoją niezajomość podstawowych reguł opiniowania z wykorzystaniem akt sprawy karnej, uderzając w gwarancje procesowe oskarżonego;

3) naruszenie art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z 94 § 1 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 447 § 3 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez niewskazanie jakiegokolwiek z postaw z art. 170 § 1 k.p.k. w treści postanowienia o oddaleniu kluczowego i obszernie uzasadnionego ustnie wniosku dowodowego obrony o powołanie nowego zespołu biegłych (postanowienie wydane na rozprawie w dniu 19 września 2013 r., k. 539v), skutkujące nie tylko nieuprawnionym zaniechaniem dopuszczenia nowej opinii i oparciem wyroku na wadliwej opinii drugiego zespołu biegłych, ale także powodujące niekompletność tego postanowienia w rozumieniu art. 94 § 1 pkt 4 k.p.k. i pociągające za sobą brak możliwości modyfikacji przez obronę wniosku dowodowego (celem uniknięcia kolizji z hipotetycznymi negatywnymi przesłankami z art. 170 § 1 k.p.k., które przy prawidłowym toku postępowania powinny być zostać wskazane przez Sąd), a także brak możliwości sprecyzowania przez obronę zarzutu błędu proceduralnego pod kątem art. 170 § 1 k.p.k., stanowiące jednocześnie naruszenie prawa do obrony poprzez poważne ograniczenie możliwości realizacji uprawnień wynikających z treści art. 447 § 3 k.p.k.;

4) naruszenie art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. poprzez wyjściowe oddalenie na rozprawie w dniu 13 czerwca 2013 r. wniosku dowodowego obrony o przesłuchanie w charakterze świadka M. G. (1) na okoliczność poprawności merytorycznej i formalnej opiniowania przez biegłych psychologów w ramach drugiego zespołu biegłych, z uzasadnieniem, że taki dowód jest nieprzydatny do stwierdzenia tej okoliczności (art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k.), a następnie zaniechanie przeprowadzenia jakiegokolwiek innego dowodu na tę okoliczność, podczas gdy w rzeczywistości potrzeba zweryfikowania poprawności opiniowania przez drugi zespół biegłych za pomocą innego dowodu jawiła się jako oczywista wobec treści informacji o dowodzie w postaci złożonej do akt sprawy ekspertyzy prywatnej; zweryfikowanie opinii drugiego zespołu biegłych innym dowodem było dopuszczalne w świetle art. 169 § 2 k.p.k., a niepodjęcie przez Sąd aktywności dowodowej nakierowanej na odniesienie się do podniesionych przez obronę poważnych zastrzeżeń pod kątem prawidłowości opiniowania przez drugi zespół biegłych bezpośrednio rzutowało na wadliwość wydanego w sprawie wyroku;

5) naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez jednoczesne przyjęcie przez Sąd wzajemnie wykluczających się ocen dowodowych, tj. że zeznania świadka N. S. są:

- rzekomo koronnym dowodem nieprawdziwości części wyjaśnień oskarżonego („Powyższe stwierdzenie bliskiego współpracownika zadaje zatem ostatecznie kłam wyjaśnieniom oskarżonego i w tym fragmencie” - str. 9 uzasadnienia wyroku; nota bene świadek wycofał się z tych zeznań w dalszym przesłuchaniu, tłumacząc powody rozbieżności - vide k. 259v) oraz jednocześnie, że

- zeznania tego świadka w całości niewiarygodne („Abstrahując od powyższego w relacji świadka doszukać się można wewnętrznych sprzeczności, które dyskwalifikują wiarygodność jego zeznań jako całości” - str. 15 uzasadnienia wyroku);

6) naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez przyjęcie wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego, że oskarżony dopuścił się czynu z art. 148 § 2 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k., samodzielnie przystępując do zamachu na życie i mienie pokrzywdzonego, będącego osobą zawodowo zajmującą się obrotem dużymi sumami pieniędzy (a więc taką, co do której oskarżony mógł co najmniej podejrzewać, że jest przygotowana na ewentualność ataku na siebie), widząc jednocześnie, że pokrzywdzony przyjechał z nieznanymi oskarżonemu osobami, które czekają na wjeździe do posesji we własnym samochodzie, a także podejmując całość działań na terenie leżącym przy ruchliwej, pełnej potencjalnych świadków, ulicy;

7) naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 167 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 5 § 1 k.p.k. poprzez dokonanie oceny zgromadzonych dowodów w sposób uchybiający zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego, a także w sposób sprzeczny z wymogami obiektywizmu, jak również przy ignorowaniu całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy oraz zaniechaniu przeprowadzenia dowodów i wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy w zakresie przyjętych w uzasadnieniu wyroku rażąco wbrew zasadzie domniemania niewinności - założeń niekorzystnych dla oskarżonego, a polegające przede wszystkim na tym, że:

a) Sąd jako niewątpliwym uznał zaplanowany majątkowy motyw działania oskarżonego (str. 20-21 oraz str. 25 uzasadnienia wyroku), nie przedstawiając jednak ani jednego dowodu na to, że oskarżony faktycznie znajdował się w sytuacji, która w jakikolwiek sposób mogłaby motywować tę nigdy nie karaną, prowadzącą spokojny i ustabilizowany tryb życia, ciężko pracującą zawodowo oraz silnie przywiązaną do swojej żony i małoletnich dzieci osobę ku takiemu przestępstwu (np. z uwagi na bezpośrednie widmo utraty dorobku życia oraz ubóstwo rodziny), w oczywisty sposób wiążącemu się z ryzykiem przekreślenia tego, na co oskarżony pracował przez całe życie w sferze zawodowej i osobistej;

b) dowodem na rzekome przygotowywanie się przez oskarżonego do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa był w ocenie Sądu fakt zaplanowania przez niego w tym samym dniu wylotu do T., mającego pozwolić na uniknięcie odpowiedzialności w kraju (str. 21 uzasadnienia wyroku), podczas gdy ten sam Sąd jednocześnie zauważył, że częste wyloty do T. stanowiły rutynowy element aktywności zawodowej oskarżonego (str. 1 uzasadnienia wyroku), a więc fakt wylotu nie mógł stanowić żadnego dowodu na przygotowywanie się do przestępstwa oraz ucieczki, a co najwyżej dowód na to, że przed rutynowym wylotem do T. chciał jeszcze zdążyć wymienić pieniądze;

c) przyjmując skrajnie niekorzystną dla oskarżonego tezę o przygotowaniu do przypisanego mu przestępstwa poprzez zabezpieczenia ucieczki do T., Sąd całkowicie zignorował te podstawowe wskazania logiki oraz zaniechał skierowania aktywności dowodowej w tym kierunku, że ucieczka do T. po dokonaniu ciężkiego przestępstwa musiałaby wiązać się z dużo szerszymi przygotowaniem niż tylko kupno biletu na rutynową podróż, obejmującymi chociażby wcześniejsze wywiezienie do T. również żony i dzieci, z którymi oskarżony jest tak silnie związany, oraz dokonanie określonych dyspozycji względem majątku ruchomego, składników przedsiębiorstwa, pracowników i współpracowników oraz nieruchomości w P.;

d) Sąd jako oczywisty dowód na leżącą po stronie oskarżonego chęć dokonania rozboju na kwotę 175.000 USD, a nawet zabójstwa na tle rozboju, potraktował rozbieżność pomiędzy kwotą 175.000 USD z jaką zjawił się u oskarżonego pokrzywdzony a kwotą 16.000-17.000 USD, o której wspominał sam oskarżony, jako taką, którą rzeczywiście chciał nabyć, podczas gdy należy zwrócić uwagę, że:

- po pierwsze, mogło dojść do najzwyczajszej pomyłki co do kwoty wymiany, biorąc pod uwagę oczywistą barierę językową dzielącą pokrzywdzonego i oskarżonego, brak jakiegokolwiek utrwalenia uzgodnionej kwoty transakcji (nie tylko w zwykłej formie pisemnej, ale chociażby poprzez potwierdzenie ostatecznie ustalonej kwoty SMSem) oraz brak dowodów na to, jak dokładnie przebiegał kontakt telefoniczny oskarżonego z pokrzywdzonym, będący

podstawą transakcji. Sąd tymczasem kategorycznie wykluczył możliwość pomyłki lub niezrozumienia się przez strony transakcji, dokonując niepopartej żadnym dowodem specjalistycznym (opinia biegłego językoznawcy (fonologa), w dalszej kolejności eksperyment procesowy) autorskiej interpretacji fonologicznej i technicznej (str. 7 uzasadnienia wyroku);

- po drugie, alternatywnie, czego Sąd w ogóle nie wziął pod uwagę, że oskarżony mógł wskazać pokrzywdzonemu większą sumę dolarów nie dlatego, że chciał go obrabować, ale po to, aby z góry uzyskać lepszy kurs wymiany niż gdyby zadeklarował mniejszy wolumen transakcji. Przy transakcjach na większe sumy właściciele kantorów gotowi są bowiem proponować korzystniejsze kursy wymiany niż przy niewielkich sumach, ponieważ niską marżę jednostkową mogą sobie skompensować dużą ilością wymienianej gotówki. Zachowanie takie jest częste w warunkach handlowych i powinno być znane Sądowi na zasadzie doświadczenia życiowego (choćby biorąc pod uwagę możliwości negocjowania niższych cen w życiu codziennym przy deklarowaniu kupna większej ilości towarów);

e) Sąd uzasadnił swoje przekonanie o rzekomej gotowości oskarżonego przekreślenia całego swojego dotychczasowego życia poprzez dopuszczenie się kwalifikowanej zbrodni zabójstwa, odwołując się do argumentacji, że w ten sposób oskarżony mógł wejść w posiadanie ogromnego majątku w wysokości 175.000 USD („Suma ta po przeliczeniu (...) odpowiadała 493.115 złotych. Była to zatem suma ogromna” - str. 20-21 uzasadnienia wyroku). Sąd nie przeprowadził jednak żadnego dowodu, który wskazywałby, że taka suma stanowiła rzeczywiście tak olbrzymią wartość dla samego oskarżonego, biorąc pod uwagę nie tylko jego dotychczasowy majątek, ale i dalsze możliwości zarobkowe, które należało oceniać na tamtą chwilę wysoko (mając na uwadze jego ustabilizowaną aktywność zawodową oraz stosunkowo młody wiek). Sąd w żaden sposób nie uprawdopodobnił nawet, że wskazana kwota mogłaby stanowić sumę nieosiągalną dla oskarżonego w drodze własnej pracy, a przez to mogącą kreować pokusę dopuszczenia się ciężkiej zbrodni, ze świadomością ryzyka i konsekwencji się z tym wiążących;

f) Sąd przyjął, że oskarżony świadomie zaplanował dokonanie tak ciężkiego przestępstwa na pokrzywdzonym, pomimo że oskarżony kontaktował się feralnego dnia telefonicznie z pokrzywdzonym, robiąc to z własnego numeru telefonu, który był zapisany w pamięci telefonu pokrzywdzonego, pozostawiając tym samym oczywisty ślad pozwalający połączyć go z ewentualnym przestępstwem;

g) Sąd dopuścił się arbitralnego i rażąco nieobiektywnego potraktowania zeznań świadka N. S., przypisując temu świadkowi złe intencje i odmawiając mu wiarygodności w wypadkach, w których zeznawał on na korzyść oskarżonego („Co prawda w czasie rozprawy świadek starał się prostować (...)” - str. 15 uzasadnienia wyroku), przy jednoczesnym traktowaniu jego zeznań (a w zasadzie ich tłumaczenia) jako wiarygodnych tam, gdzie były one niekorzystne dla oskarżonego („Powyższe stwierdzenie bliskiego współpracownika zadaje zatem ostatecznie kłam wyjaśnieniom oskarżonego i w tym fragmencie” - str. 9 uzasadnienia wyroku), w sytuacji, w której w odniesieniu do tego świadka istniał nie tyle problem wiarygodności, co problem:

- braku możliwości przetłumaczenia treści jego zeznań z uwagi na posługiwanie się rzadką mieszaniną dialektów języka (...) i (...), co zostało potwierdzone m.in. oświadczeniem tłumacza złożonym na rozprawie w dniu 26 marca 2013 r.;

- wątpliwości co do stanu rozwoju umysłowego i zdolności postrzegania i odtwarzania przez tego świadka spostrzeżeń;

8) naruszenie art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości w sprawie na niekorzyść oskarżonego w ten sposób, iż:

a) pomimo braku możliwości dokładnego ustalenia, jak wyglądało wzajemne zachowanie oskarżonego i pokrzywdzonego w zamkniętym pomieszczeniu biurowym tempore criminis, Sąd przyjął wersję najbardziej niekorzystną dla oskarżonego, odrzucając tym samym wersję wynikającą z wyjaśnień oskarżonego, że pokrzywdzony był poirytowany i fizycznie napierał na oskarżonego, co z kolei wywołało u oskarżonego gwałtowną reakcję lękową, spotęgowaną niespornym w sprawie faktem, że oskarżony był sam, nie widział u pokrzywdzonego pieniędzy na wymianę, za to widział obce osoby i obcy samochód na wjeździe do posesji, stojący tak, jakby chciał zastawić ten wjazd, a także tym, że oskarżony zachował bardzo silnie we własnej pamięci dramatyczne wspomnienia ataków na osoby

narodowości (...) w P. oraz napad na bliskich członków jego własnej rodziny, w którym ranny został jego ojciec, a zginął jego stryj;

b) pomimo rozbieżności zeznań świadka M. N. na okoliczność tego, co świadek usłyszał od wybiegającego z posesji pokrzywdzonego („Przebiegając obok mojego samochodu krzychał „M. spierdaj” albo „M. uciekaj to jest napad”- k. 110), Sąd przyjął wersję najbardziej niekorzystną dla oskarżonego, tzn. że pokrzywdzony krzychał o napadzie (str. 21 uzasadnienia wyroku), podczas gdy bardziej prawdopodobne jest, że krzychał on „M. spierdaj” (logika podpowiada, że w nagłych wypadkach zazwyczaj się krzyczy krótko i dosadnie), a krzyk ten mógł oznaczać, że oskarżony zaczął się zachowywać w sposób gwałtowny, znamionujący ostrą reakcją na stres. Symptomatyczne z punktu widzenia wcześniej podnoszonego zarzutu z art. 4 k.p.k. pozostaje także, że w przeciwieństwie do oceny zeznań N. S., Sąd zdystansował się do zeznań świadka N. złożonych na świeżo po fakcie, a dał wiarę zeznaniom znacznie późniejszym, nie dostrzegając w tym sprzeczności podejścia;

c) pomimo wynikających z treści opinii biegłego nie dających się usunąć wątpliwości co do tego, czy pocisk wydobyty z ciała pokrzywdzonego pochodzi z tej samej jednostki broni, co pocisk zabezpieczony na miejscu zdarzenia (vide protokół rozprawy z dnia 16 maja 2012 r. i zawarte tam stanowisko biegłego, iż oba pociski różnią się trochę, co nie pozwala na wyciąganie sensownych wniosków). Sąd przyjął wersję najbardziej niekorzystnej dla oskarżonego, tzn. taką, że oba pociski pochodzą z tej samej broni oraz oba zostały wystrzelone przez oskarżonego tempore criminis;

d) pomimo nie dających się usunąć wątpliwości na temat tego, kto i w jakich okolicznościach pozostawił w samochodzie B. (...) oraz na miejscu zdarzenia łuski i naboje, które to wątpliwości okazały się niemożliwe do wyjaśnienia nie tylko wobec niejednoznaczności opinii biegłego, ale także z powodu czasu i okoliczności, kiedy te dowody zostały znalezione (co szczególnie podkreślono w uzasadnieniu pierwszego wyroku w sprawie - vide str. 12 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego z dnia 22 maja 2012 r.). Sąd przyjął wersję najbardziej niekorzystną dla oskarżonego. Podkreślić należy przy tym, że już w warstwie konstrukcyjnej Sąd przyjął rażąco sprzeczne z zasadą in dubio pro reo założenie, że „nie można wykluczyć, że oskarżony przygotowując się do napadu przestrelkiwał broń” (str. 21 uzasadnienia wyroku);

9) naruszenie art. 193 § 1 k.p.k. poprzez zaniechanie sięgnięcia po opinię biegłego językoznawcy (fonologa), a w dalszej kolejności także naruszenie art. 211 k.p.k. poprzez zaniechanie przeprowadzenia eksperymentu procesowego, w zakresie ustaleń, czy z uwagi na ograniczenia w posługiwaniu się językiem polskim przez oskarżonego oraz możliwe trudności techniczne w komunikacji na odległość, mógł on niewyraźnie wymówić, nie zrozumieć lub pomylić kwotę transakcji walutowej z pokrzywdzonym oraz zastąpienie specjalistycznego dowodu w tej sferze, wymagającej wiadomości specjalnych, własnymi wywodami Sądu, bezpośrednio rzutującymi na przyjętą ocenę prawną zachowania oskarżonego (vide str. 7 uzasadnienia wyroku);

10) naruszenie art. 192 § 2 k.p.k. poprzez zaniechanie przesłuchania świadka N. S. z udziałem biegłego psychologa w sytuacji, w której istniały wątpliwości co do stanu rozwoju umysłowego oraz zdolności postrzegania i odtwarzania przez tego świadka spostrzeżeń, poparte informacjami o nieposiadaniu przez niego podstawowego wykształcenia, skutkujące następnie nieuprawnioną i selektywną oceną zeznań tego świadka w sposób niekorzystny dla oskarżonego (vide str. 9 uzasadnienia wyroku);

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, a polegający na nieuprawnionym przyjęciu, że oskarżony działa ze z góry powziętym zamiarem dokonania na pokrzywdzonym rozboju celem przywłaszczenia kwoty 175.000 USD, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego, w czasie której oskarżony, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego, oddał w jego kierunku strzały, podczas, gdy zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala na taką ocenę, a tym samym na przyjęcie kwalifikacji prawnej z art. art. 148 § 2 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Obrońca wniósł o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja prokuratora, po zmodyfikowaniu jej na rozprawie apelacyjnej zaskarżała wyrok na korzyść w zakresie kwalifikacji prawnej i na niekorzyść w zakresie orzeczenia o karze zarzucając:

- obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 4 § 1 k.k. poprzez zastosowanie nowej ustawy – art. 148 § 2 k.k. w brzmieniu ustalonym przez art. 1 pkt 3 ustawy z dnia 26 listopada 2010 r. (Dz. U. z 2010 r. Nr 240, poz. 1602) zmieniającej k.k. z dniem 22 maja 2011 r. w sytuacji, gdy ustawa obowiązująca poprzednio – art. 148 §1 k.k. była względniejsza dla sprawcy,

- rażąco niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu, w postaci kary 25 lat pozbawienia wolności, w stosunku do stopnia społecznej szkodliwości oraz winy, wynikającą z orzeczenia zbyt niskiej kary, co powoduje, że nie spełni ona swej funkcji w zakresie prewencji ogólnej i szczególnej i nie zaspokoi społecznego poczucia sprawiedliwości.

Prokurator wniósł o:

zmianę powyższego wyroku w punkcie I jego sentencji poprzez przyjęcie, iż oskarżony A. E. dopuścił się przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz o uchylenie orzeczenia w punkcie I jego sentencji i przekazanie sprawy w części dotyczącej orzeczenia o karze do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacje obrońców są niezasadne, apelacja prokuratora jest zasadna o tyle tylko, o ile kwestionuje przyjętą przez Sąd Okręgowy podstawę prawną skazania i wymiaru kary.

Obrońcy oskarżonego kwestionując poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia o winie nie przedstawili argumentów, które mogłyby podać w wątpliwość ich prawidłowość.

Niezasadne są podniesione w apelacjach obu obrońców zarzuty związane z przeprowadzeniem dowodu z opinii biegłych lekarzy psychiatrów.

W sprawie niniejszej opinie o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego tempore criminis wydały dwa zespoły biegłych.

Opinia biegłych z pierwszego zespołu (J. R., M. G. (2), D. R. – specjaliści psychiatrzy oraz M. B. (1) psycholog), w której rozpoznano u oskarżonego stan ostrej reakcji na stres, ograniczający w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem - nie odpowiada wymogom procesowym. Zwrócił na to uwagę Sąd Apelacyjny w wyroku z 5 października 2012 roku, oceniając tę opinię jako niejasną i niepełną a nadto opartą na wyjaśnieniach oskarżonego, którym Sąd odmówił wiary. Sąd Apelacyjny w obecnym składzie w całej rozciągłości podziela tę ocenę i jej argumentację. Wypowiedzi biegłych podczas konfrontacji przed Sądem Apelacyjnym, w dniu 4 listopada 2014r., potwierdziły powyższą ocenę albowiem zawierały twierdzenia nielogiczne, wewnątrznie sprzeczne, abstrahujące od dowodów ujawnionych w sprawie.

Drugi zespół biegłych (R. W., A. N., B. H. – specjaliści psychiatrzy oraz K. P. i J. G. – psycholodzy) nie znalazł czynników znoszących bądź ograniczających zdolność oskarżonego do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania postępowaniem. Nie podzielił poglądu pierwszego zespołu, iż u oskarżonego wystąpiła ostra reakcja na stres w postaci panicznego lęku z poczuciem zagrożenia i zawężeniem pola świadomości oraz niezrozumieniem istniejącej sytuacji.

Opierając się na całokształcie materiału dowodowego oraz na danych uzyskanych w czasie przeprowadzanych badań sądowo-psychiatrycznych i psychologicznych biegli uznali, że brak jest informacji wskazujących na zaistnienie silnego stresora skutkującego wystąpieniem ostrej reakcji a stanowisko to wyczerpująco i logicznie uzasadnili. Nie stwierdzili także w przedmiotowym zachowaniu oskarżonego objawów takiej reakcji.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że biegli z pierwszego zespołu uznali, że stresorem było pojawienie się samochodu z osobami nieznanymi oskarżonemu, które wywołało u niego subiektywne poczucie zagrożenia, obecność w P. ojca i napięcie związane z jego oceną pracy firmy, fakt że oskarżony był na czczo oraz choroba wątroby i zaburzenia snu.

Biegli z drugiego zespołu szczegółowo odnieśli się do każdej z powyższych okoliczności logicznie wykazując, że żadna z nich, nawet we wzajemnym powiązaniu nie może być uznana za druzgocące przeżycie pociągające za sobą poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa lub fizycznej nienaruszalności danej osoby lub osoby (osób) jej bliskich.(definicja stresora zawarta w Klasyfikacji zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych, rewizja dziesiąta, (...)10). Argumentację tę Sąd Apelacyjny uznał za wyczerpującą i wystarczającą.

W tej sytuacji, wobec niestwierdzenia przez biegłych wystąpienia stresora, zarzuty apelacji obrońców oskarżonego dotyczące nie zastosowania przez biegłych metod badawczych wskazanych w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego uznać należy za oczywiście niezasadne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że – co wynika jednoznacznie z wywodów zawartych w tymże uzasadnieniu – zastosowanie tych metod jest konieczne dla rozpoznania zespołu ostrej reakcji na stres wówczas kiedy stwierdzono wystąpienie stresora. Choć istnieje pokusa by tam gdzie widzi się przyczynę (stresor) dostrzegać równocześnie skutek((...) lub (...)) , przeprowadzone badania, w odniesieniu do klasyfikacji (...) mimo obecności stresora nie potwierdziły rozpoznania (...) bądź (...). (cytat z uzasadnienia wyroku SA z dnia 5.10.2012 r.) Zastosowanie wskazanych metod badawczych jest niecelowe jeżeli zaistnienia stresora nie stwierdzono.

Podkreślenia wymaga, że stwierdzenie ,iż sytuacja, w której znalazł się oskarżony w czasie czynu nie była dla niego nietypowa biegli oparli na wiedzy pochodzącej z wywiadu z oskarżonym oraz analizie zeznań świadków. W wywiadzie oskarżony opowiadał o swoich transakcjach, w tym także o takiej, które się nie powiodła, w wyniku czego stracił pieniądze.

Biegli z drugiego zespołu badali oskarżonego dwukrotnie - po raz drugi, w poszerzonym składzie, przeprowadzili szczegółowy wywiad, swą opinię oparli na całokształcie materiałów zawartych w aktach sprawy, w tym także na wynikach badań klinicznych , psychologicznych i neuroobrazujących przeprowadzonych w toku obserwacji oskarżonego. Przy wydawaniu opinii posłużyli się obowiązującymi aktualnie kryteriami określającymi stresora oraz kryteriami diagnostycznymi ostrej reakcji na stres. Logicznie uzasadnili zarówno niestwierdzenie stresora jak i niestwierdzenie objawów ostrej reakcji na stres w zachowaniu oskarżonego.

Odnosząc się do wywodów apelacji adw. M. S. dotyczących dopuszczenia przez biegłych z drugiego zespołu możliwości wystąpienia u oskarżonego czynnika emocjonalnego przypomnieć trzeba , że biegli stwierdzili, że nierozpoznanie ostrej reakcji na stres nie oznacza ,że oskarżony nie działał pod wpływem emocji fizjologicznych (takich jak gniew czy lęk). Z opinii wynika jednoznacznie ,że chodzi o emocje (nie patologiczne) , czyli takie, które nie mają wpływu na stan poczytalności w rozumieniu art. 31 k.k.

Reasumując , Sąd Apelacyjny uznał opinię drugiego zespołu biegłych za :

- jasną - jej sformułowania pozwalają na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów oraz sposobu dochodzenia do nich, jest logicznie i wystarczająco uzasadniona. Wnioski końcowe opinii są jednoznaczne.
- pełną - biegli udzielili odpowiedzi na wszystkie postawione pytania, na które zgodnie z zakresem posiadanych wiadomości specjalnych i udostępnionym materiałem dowodowym mogli oraz powinni udzielić odpowiedzi, ich opinia uwzględnia wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia kwestii poczytalności oskarżonego okoliczności a także zawiera wystarczające uzasadnienie wyrażonych w niej ocen i poglądów. Biegli zastosowali niezbędne czynności badawcze wystarczające do sprecyzowania końcowych wniosków.

W świetle powyższego, zarzuty obu apelacji kwestionujące wartość dowodową opinii drugiego zespołu biegłych Sąd Apelacyjny uznał za niezasadne.

Dodatkowo stwierdzić trzeba ,że oczywiście nieuprawnione jest kwestionowanie przez adw. S. P. wiedzy i bezstronności biegłych (zarzut 2 apelacji) - nie znajduje ono żadnego uzasadnienia, w tym także w argumentach przedstawionych na poparcie tego zarzutu.

W tej sytuacji niezasadne są także te zarzuty apelacji, których przedmiotem jest niepowołanie przez Sąd Okręgowy trzeciego zespołu biegłych.

Sprzeczność między opiniami daje bowiem podstawę do stosowania art. 201 k.p.k. jedynie wtedy, gdy z powodu jej zaistnienia nie można uznać kwestii wymagającej wiedzy specjalistycznej za rozstrzygniętą, a więc gdy żadnej z tych opinii nie można uznać za przekonującą i odpowiadającą wymaganiom procesowym.

Zatem przy sprzeczności między opiniami sąd korzystać powinien z art. 201 k.p.k. jedynie wówczas, gdy sprzeczności te uniemożliwiają mu zajęcie stanowiska w kwestiach będących przedmiotem opinii (zob. w. SN z 13 maja 1978 r., V KR 67/78).

Zważywszy, że Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił opinię biegłych z drugiego zespołu i zasadnie przyjął ją za podstawę swych ustaleń w przedmiocie stanu psychicznego oskarżonego tempore criminis - brak było podstaw do zastosowania art. 201 k.p.k.

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd Apelacyjny uznał za niezasadne zarzuty podniesione w pkt. I 1, 2 i 3 apelacji adw. S. P., oraz w pkt 1 apelacji adw. M. S..

Niezasadny jest także podniesiony w pkt. I 4 apelacji adw. S. P. zarzut obrazy art. 170 §1 pkt.3 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. polegającej na oddaleniu wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań M. G. (1) na okoliczność poprawności merytorycznej i formalnej opinii biegłych psychologów w ramach drugiego zespołu biegłych. Zwrócić trzeba uwagę, że, przepisy prawa procesowego nie przewidują weryfikacji opinii biegłych poprzez zeznania świadka. Tryb takiej weryfikacji określa art. 201 k.p.k. Oddalenie zatem przedmiotowego wniosku na podstawie art. 170 §1 pkt.3 k.p.k. uznać należy za prawidłowe.

Wbrew pozostałym zarzutom apelacji obrońców oskarżonego, Sąd Okręgowy, procedując zgodnie z przepisami prawa procesowego, prawidłowo dokonał ustaleń faktycznych w zakresie przebiegu przedmiotowego zajścia należycie oceniając ujawniony materiał dowodowy a uzasadnienie wyroku sporządził zgodnie z wymogami art. 424 k.p.k. Wszystkie dowody istotne dla rozstrzygnięcia poddane zostały wnikliwej analizie a ich ocena zgodna jest z dyrektywami określonymi w art. 7 k.p.k.

Przypomnieć należy, że z ujawnionych dowodów wynika niespornie, iż pokrzywdzony P. G. przyjechał do oskarżonego na umówione spotkanie celem zrealizowania transakcji sprzedaży dolarów. Miał przy sobie 175 000 USD. Wjechał na teren posesji wynajmowanej przez oskarżonego , przywitał się z nim przed budynkiem, po czym obaj weszli do pomieszczeń biurowych. Po pewnym czasie wybiegł z tych pomieszczeń, za nim biegł oskarżony mierząc do niego z pistoletu.

Niespornym jest, że oskarżony strzelił do oskarżonego i że strzał ten spowodował obrażenia skutkujące jego zgonem.

Materiał dowodowy ujawniony w sprawie stanowi wystarczającą podstawę pozostałych dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych. Wbrew zarzutom obu apelacji brak jest w niniejszej sprawie podstaw do stosowania art. 5 § 2 k.p.k.

Przypomnieć w tym miejscu trzeba , że nie wolno zasady in dubio pro reo rozumieć jako reguły swobodnego, uproszczonego traktowania wątpliwości. Można ją stosować dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości w szczególności gdy po gruntownej analizie i zgodnej z wymogami art. 7 k.p.k. ocenie całego dostępnego materiału dowodowego - wątpliwość nie zostanie usunięta.

Ujawnione w niniejszej sprawie dowody (o których niżej) ocenione we wzajemnym powiązaniu nie pozostawiają - wbrew stanowisku skarżących - wątpliwości upoważniających do zastosowania art. 5 § 2 k.p.k.

Przede wszystkim należy podkreślić, iż Sąd Okręgowy zasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego dotyczącym przebiegu zdarzeń w pomieszczeniach biurowych. Wyjaśnienia te, zweryfikowane przez obiektywne dowody w postaci opinii lekarskiej – protokołu lekarskich oględzin i sekcji zwłok (k. 584) oraz opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych (k. 852) okazały się w istotnej części nieprawdziwe. Oskarżony wyjaśnił m.in., że strzał nastąpił w trakcie szamotaniny w czasie której odebrał broń pokrzywdzonemu. Wyjaśnieniom tym przeczy umiejscowienie rany postrzałowej – na grzbiecie po stronie prawej o kanale przebiegającym od tyłu ku przodowi (opinia lekarska – k 584) . Ponadto obie wskazane wyżej opinie wykluczyły by strzał padł z przyłożenia lub bezpośredniego pobliża, według opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych strzał padł z odl. około 50 – 150 cm.

Powyższa okoliczność w poważnym stopniu poddaje w wątpliwość wiarygodność oskarżonego, jednak – co oczywiste – nie przesądza automatycznie o ocenie pozostałych jego wyjaśnień. Przesłankę uznania ich za niewiarygodne stanowi analiza pozostałych dowodów, które we wzajemnym powiązaniu, przecząc wersji oskarżonego, tworzą logiczną całość będącą wystarczającą podstawą ustaleń w omawianym zakresie.

Dowodami takimi są przede wszystkim zeznania E. M. i M. N., którzy oczekiwali na pokrzywdzonego przed bramą wjazdową na teren posesji. Im to bowiem bezpośrednio po opuszczeniu pomieszczeń biurowych pokrzywdzony przekazał informację o tym co się wydarzyło - uciekając przed oskarżonym, krzyknął, że to jest napad. Zeznania wymienionych świadków są – wbrew zarzutom i wywodom obu apelacji – zgodne i konsekwentne. Ich potwierdzeniem są zeznania policjantów M. B. (2) (k. 474) i L. S. (k. 471), którym na miejscu zdarzenia świadkowie powiedzieli, że pokrzywdzony przebiegając obok nich krzyknął żeby uciekali bo to jest napad. Przywołany w apelacji adw. M. S. fragment zeznań M. B. (2), iż świadkowie powiedzieli mu, że pokrzywdzony miał krzyknąć żeby uciekali bo to napad czy coś takiego (k.474) została przez autora apelacji zinterpretowana dowolnie. W ocenie Sądu Apelacyjnego , zważywszy na treść stanowczych zeznań drugiego z interweniujących wówczas policjantów L. S., z przywołanego fragmentu zeznań M. B. (2) złożonych w ponad miesiąc po zajściu nie wynika, że tak mu powiedzieli świadkowie ale, że nie pamięta on dokładnie ich wypowiedzi. Niemniej z zeznań tych jasno wynika że chodziło o napad lub podobne zdarzenie.

Przypomnieć wypada, że słuchany w tym samym dniu (16.12.2010r.) , L. S. zeznał, że świadkowie zdarzenia przekazali jemu i M. B. (2) informację, że gdy czekali na swojego szefa lub kolegę, przebiegł on obok nich i krzyknął żeby uciekali bo to jest napad (k.471). Podnoszona przez adw. M. S. okoliczność, że L. S. słuchany na rozprawie ponad rok po zajściu nieco inaczej przedstawił przedmiotową wypowiedź pokrzywdzonego - jest zrozumiała jeśli się zważy na upływ czasu i wielość przeprowadzanych interwencji, a zatem nie poddaje w wątpliwość jego zeznań złożonych w toku śledztwa, tym bardziej, że świadek, po ujawnieniu tych zeznań, potwierdził je.

Podnoszona przez obu obrońców okoliczność, że M. N. podczas pierwszego przesłuchania przedstawił alternatywnie przedmiotową wypowiedź pokrzywdzonego zeznając ,że krzyknął on „ M. sp...” albo

„ M. uciekaj , to jest napad” nie podważa jego późniejszych zeznań w tym przedmiocie, które są stanowcze i konsekwentne , tym bardziej że w toku tego samego przesłuchania określił to co się wydarzyło jako napad - nie przychodzi mi do głowy, kto może stać za tym napadem i zabójstwem P. (k. 110 odw.). W tej sytuacji, zważywszy na zeznania E. M., która podczas żadnego z przesłuchań (także tego, które odbyło się w dniu zajścia) nie miała wątpliwości że pokrzywdzony krzyknął, że to jest napad - uprawniona jest ocena, że przedmiotowa alternatywa dotyczyła dwóch czasowników a nie dwóch zdań.

Pokreślenia wymaga, że brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że M. N. i E. M. świadomie i zgodnie zeznawali w tym przedmiocie nieprawdę.

Omówiona wyżej informacja przekazana świadkom przez uciekającego pokrzywdzonego koresponduje z faktem, że oskarżony ścigając uciekającego przed nim pokrzywdzonego mierzył do niego z pistoletu oraz, że pokrzywdzony miał wówczas przy sobie 175 000 USD.

Informacja ta koresponduje także z dowodami dotyczącymi transakcji, którą pokrzywdzony zamierzał zrealizować z oskarżonym.

Jak trafnie ustalił Sąd Okręgowy oskarżony - zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami - miał tego dnia nabyć od pokrzywdzonego 175 000 USD. Okoliczność ta znajduje potwierdzenie nie tylko w fakcie znalezienia przy pokrzywdzonym takiej właśnie sumy dolarów ale także w zeznaniach R. G., która słyszała jak mąż w rozmowie telefonicznej ustalał, że w wymianie podlegać ma kwota na 175 000 USD oraz w zeznaniach M. N., którego pokrzywdzony poinformował, że ma T. na 175 000 USD. Jak wynika z zeznań M. N. właśnie z uwagi na wysokość kwoty będącej przedmiotem transakcji, pokrzywdzony poprosił go by pojechał z nim do oskarżonego. M. N. zeznał m.in. To była duża transakcja, dlatego P. mówił ze słabo zna tego T. i żeby z nim pojechał (k. 1052)

Sugerowanie przez obrońców, że w czasie rozmowy telefonicznej mogło dojść do przekłamania co do wielkości kwoty z uwagi na barierę językową jest nieprzekonujące. Jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy, oskarżony mieszka w P. od kilkunastu lat, od dłuższego czasu samodzielnie prowadzi działalność gospodarczą, rozlicza się z klientami i Skarbem Państwa co wymaga prawidłowego rozumienia znaczenia (...) słownictwa w tym także liczebników. W tej sytuacji, zważywszy, że różnica w wymowie liczebnika „sto siedemdziesiąt pięć tysięcy” i liczebników „szesnaście tysięcy” lub siedemnaście tysięcy” jest bardzo wyraźna, wykluczenie przez Sąd Okręgowy by doszło do przedmiotowego przekłamania jest słuszne.

Podniesiony przez adw. S. P. zarzut obrazy art. 193 § 1 k.p.k.

(zarzut 9 apelacji) jest niezasadny albowiem prawidłowa ocena wskazanych wyżej okoliczności nie wymagała – w ocenie Sądu Apelacyjnego – wiadomości specjalnych.

Sugestia zawarta w apelacji adw. M. S., że pokrzywdzony mógł mieć tego dnia zaplanowane inne transakcje i dlatego miał przy sobie kwotę 175 000 USD pozostaje w sprzeczności nie tylko z zeznaniami wskazanych wyżej świadków ale także z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. W takiej sytuacji nie znajduje racjonalnego wytłumaczenia fakt, że pokrzywdzony idąc na spotkanie z oskarżonym zabrał ze sobą tak znaczną kwotę, a nie pozostawił jej części oczekującemu na niego M. N., tym bardziej, że początkowo po podjęciu dolarów w banku, dla bezpieczeństwa podzielili je między siebie i dwoma samochodami udali się w kierunku W.. Dopiero tam, M. N. przekazał pokrzywdzonemu przechowywane przez siebie dolary. W sytuacji sugerowanej przez obrońcę przekazanie to, przed spotkaniem z oskarżonym, nie miało by sensu.

Nie ulega wątpliwości, że kwota pieniędzy zabezpieczona w firmie oskarżonego (38 920 zł.) nie wystarczyłaby na zakup 175 000 USD.

Zwrócić należy uwagę, że wysokość zabezpieczonej kwoty przeczy także wyjaśnieniom oskarżonego jakoby umówił się z pokrzywdzonym na wymianę 16000 USD lub 17000 USD. Nie wystarczyłaby ona bowiem na zakup nawet 16 000 USD. Przy ówczesnym kursie oskarżony potrzebowałby na to około 45 000 USD.

Podkreślenia wymaga, że zarówno z wyjaśnień oskarżonego jak i zeznań N. S. wynika, iż nie uzgadniali oni, że N. S. dowiedzie brakującą kwotę, jego przyjazd do firmy w ogóle nie był przez nich przewidywany.

Powyższe okoliczności dotyczące przedmiotowej transakcji wymiany dolarów z których wynika, że oskarżony nie miał zamiaru żadnej transakcji realizować - potwierdzają zatem informację przekazaną przez pokrzywdzonego świadkom, że to był napad.

Wbrew zarzutom i wywodom obu apelacji obrońców ustalenie Sądu Okręgowego, że strzał, który ugodził pokrzywdzonego został oddany z broni, która znajdowała się w firmie oskarżonego, a nie, jak wyjaśnia oskarżony, z broni, którą przyniósł pokrzywdzony – jest prawidłowe .

Przypomnieć trzeba, że na miejscu zdarzenia zabezpieczono dwie łuski (jedną w pomieszczeniu biurowym drugą na zewnątrz) a nadto zabezpieczono dwie łuski w samochodzie użytkowanym przez oskarżonego. Biegły z zakresu broni i balistyki, stwierdził, że wszystkie łuski odstrzelone zostały z jednego egzemplarza broni. Trafnie argumentuje Sąd Okręgowy, że skoro samochód nie był w miejscu zdarzenia, pokrzywdzony nigdy go nie użytkował - oczywistym jest, że broń, z której odstrzelone zostały łuski należała do oskarżonego a nie do pokrzywdzonego.

Okoliczności zdarzenia nie dają żadnych podstaw do przyjęcia, że łuska po strzale na skutek którego został trafiony oskarżony została usunięta przed przybyciem policji czyli, że strzał padł z innej jednostki broni. Zwrócić trzeba uwagę, że w takiej sytuacji jedyną osobą zainteresowaną w usunięciu łuski byłby pokrzywdzony co do którego nie ma żadnych wątpliwości, że nie powrócił na miejsce zdarzenia.

Odnosząc się do podniesionej w obu apelacjach okoliczności, że pocisk zabezpieczony na miejscu zdarzenia w pomieszczeniach biurowych, był lekko odkształcony co różniło go od pocisku wyjętego z ciała pokrzywdzonego - przypomnieć przede wszystkim należy, że z opinii biegłego G. B. do której odwołują się obrońcy wynika jednoznacznie, że pocisk został odkształcony po jego wystrzeleniu, na skutek okoliczności zewnętrznych. Odkształcenie było na tyle niewielkie, że - jak stwierdził biegły - nie pozwoliło na wyciągnięcie jakichś sensownych wniosków dotyczących - co wynika z treści opinii (k 1140 – 1141) - czynników, które je spowodowały.

Niemniej, skoro nie ulega wątpliwości ,że były to czynniki zewnętrzne, oczywistym jest , że przedmiotowe odkształcenie nie ma związku z rodzajem broni, z której pocisk został odstrzelony.

Biegły zatem nie tylko nie wykluczył , że oba pociski wystrzelone zostały z tej samej broni, ale stwierdził, że w jego cenie pocisk i łuska mogły pochodzić od jednego naboju. Strzał mógł paść w tym pomieszczeniu (opinia k 1141).

Jeśli się zważy, że o tożsamości broni decydują odstrzelone łuski (nie pociski) a nie ma wątpliwości ,że wszystkie zabezpieczone łuski - jak wskazano wyżej – zostały odstrzelone z jednej broni, Sąd Apelacyjny uznał za nieuzasadnione twierdzenie obrońców, że opinia biegłego daje podstawę do kwestionowania ustaleń Sądu, iż pocisk wydobyty z ciała pokrzywdzonego i zabezpieczony na miejscu zdarzenia zostały wystrzelone z jednej broni.

Niezasadne jest także kwestionowanie ustalenia Sądu, że strzał , który ugodził pokrzywdzonego oddany został na zewnątrz, na dziedzińcu hurtowni. Przypomnieć należy, że świadkowie E. M. i M. N. usłyszeli jednocześnie jeden strzał. M. N. zeznał mi.in. wydaje mi się , że strzał padł na zewnątrz. Nie był stłumiony ale wyraźny . Jakby padł w pomieszczeniu tobym go nie słyszał przy tak ruchliwej ulicy (k. 413 odw. t. X). Jeśli się zważy, że świadek znajdował się w samochodzie zaparkowanym poza terenem posesji, przy ruchliwej ulicy, w samochodzie włączone było radio (cicho grała muzyka) - to jego ocena dotycząca możliwości usłyszenia odgłosów dochodzących z wewnątrz budynku jest uzasadniona , tym bardziej, że zważywszy na porę roku okna w pomieszczeniu, w którym doszło do przedmiotowego spotkania były zamknięte.

Podobnie E. M. zeznała, że odniosła wrażenie, że ten goniący mógł strzelić do P. jeszcze jak go gonił (k. 624).

O tym, że strzał padł na dziedzińcu hurtowni świadczy także fakt, iż pokrzywdzony wybiegł z terenu posesji niemal natychmiast po usłyszeniu strzału przez świadków. M. N. nie zdążył bowiem nawet wybrać numeru telefonu pokrzywdzonego gdy zobaczył go wybiegającego z terenu posesji.

Wbrew wywodom apelacji adw. M. S. ani odległość samochodu od budynku ani fakt, że pokrzywdzony biegł ani wreszcie czas reakcji na usłyszany odgłos nie przeczą ustaleniom, że strzał padł na zewnątrz. Przypomnieć trzeba, że

samochód, w którym znajdowali się M. N. i E. M. stał poza terenem posesji, wejście do budynku od ogrodzenia posesji i bramy wjazdowej oddzielał dziedziniec, a M. N. opisane przez siebie czynności wykonał natychmiast po usłyszeniu strzału. Pamiętać należy, że w czasie pobytu pokrzywdzonego w pomieszczeniach biurowych, M. N. był z nim w stałym kontakcie telefonicznym, zatem telefon miał „pod ręką”. E. M. zeznała m.in. usłyszałam jeden strzał ...Zwróciliśmy na to uwagę razem z M.. On złapał za telefon żeby zadzwonić i w tym momencie wyleciał P. .. (k 106) .

Podnoszona w wywodach apelacji adw. M. S. okoliczność, że E. M. i M. N. nie widzieli, żeby pokrzywdzony otrzymał przedmiotowy postrzał abstrahuje od niespornego faktu, że znajdowali się oni poza terenem posesji, w samochodzie zaparkowanym tyłem do ogrodzenia posesji. Jak wynika z ich zgodnych zeznań zobaczyli pokrzywdzonego dopiero wówczas gdy wybiegł poza teren posesji. Nic więc dziwnego, że nie widzieli tego co działo się na jej dziedzińcu.

Od treści zeznań świadków abstrahuje także kolejny podniesiony w apelacji adw. M. S. argument, że gdyby strzał padł w miejscu ustalonym przez Sąd, to musiałby spowodować u pokrzywdzonego obrażenia głowy lub karku, z uwagi na minimalną odległość jaka, wedle zeznań E. M., miała dzielić obu biegnących. Przypomnieć należy, że zarówno z zeznań M. N. jak i E. M. wynika w sposób oczywisty, że zobaczyli oni uciekającego pokrzywdzonego i biegnącego za nim oskarżonego, już po usłyszeniu strzału i po opuszczeniu przez nich terenu posesji a zatem już po doznaniu przez pokrzywdzonego obrażeń w wyniku owego strzału.

Odnosząc się do zarzutów i wywodów apelacji obrońców, dotyczących oceny zeznań świadka N. S. stwierdzić trzeba, że zeznania złożone przez niego w dniu 10 listopada 2010r. (k. 243-248) przed prokuratorem, w obecności tłumacza języka (...) korespondują z zeznaniami E. M. i M. N. w części, w której zeznał, że kiedy na polecenie oskarżonego wrócił do firmy zobaczył biegnącego mężczyznę i ścigającego go oskarżonego, który mierzył do niego z pistoletu. Świadek zauważył nawet, że uciekający mężczyzna wybiegł na jezdnię i zatrzymał jakiś samochód, którym odjechał.

Nadto M. S. zeznał wówczas, iż wcześniej kilkakrotnie widział u oskarżonego broń za paskiem.

Treść protokołu złożonych w dniu 10 listopada 2010 r. zeznań M. S. nie daje podstaw do przyjęcia, że podczas tego przesłuchania tłumacz miał problemy o których mowa na str. 22 apelacji adw. S. P..

Podkreślić trzeba, że na początku przesłuchania świadek określił jakim językiem i w jakim stopniu włada. Uzasadnione zatem i oparte na oświadczeniu świadka jest przyjęcie, że chociaż jego macierzystym językiem jest język (...), to z uwagi na to, że pochodzi z B., w B. skończył szkołę, w jego otoczeniu posługiwano się językiem (...) - język ten zna dobrze i swobodnie się nim posługuje. Potwierdzeniem tego jest oświadczenie tłumacza języka (...) złożone na rozprawie w dniu 26 marca 2013 roku Rozmawiałam z nim przed salą. Nie był to język literacki ale mogliśmy się porozumieć podpierając się chwilami językiem polskim (k. 261 odw. t. IX). Zwrócić też należy uwagę, że zamieszczone w protokole przesłuchania z dnia 10 listopada 2010 roku oświadczenie o zgodności jego zapisu ze złożonymi zeznaniami napisane przez N. S. w języku bułgarskim nie zawierało - jak stwierdził tłumacz - żadnych błędów językowych (k. 261 odw. t. IX).

Późniejsza postawa świadka, w sposób oczywisty zmierzała do polepszenia sytuacji oskarżonego - świadek albo zmieniał swe zeznania w części istotnej dla odpowiedzialności oskarżonego (zaprzeczał by widział w jego rękę pistolet, a w toku jednego z przesłuchań stwierdził nawet, że to pokrzywdzony strzelał, nie oskarżony) lub oświadczał, że pewnych okoliczności nie pamięta albo też wypowiadał się w sposób utrudniający tłumaczenie.

Oświadczenie tłumacza języka (...), do którego odwołuje się w wywodach swej apelacji, adw. M. S. jest tego potwierdzeniem. Posługiwanie się językiem będącym mieszaniną (...), (...) i (...) (oświadczenie tłumacza - k. 260 t. IX) świadczy - jak słusznie ocenił Sąd Okręgowy - o wykorzystywaniu przez świadka pośrednictwa tłumacza i manipulowaniu swoim przekazem.

Wbrew zarzutom i wywodom apelacji obrońców ani zeznania składane przez N. S. ani oświadczenie tłumacza o problemach z tłumaczeniem nie dawały podstawy do powołania do udziału w przesłuchaniu tego świadka biegłego psychologa. Nie świadczą one bowiem o możliwości wystąpienia u świadka zaburzeń w tych sferach o których traktuje art. 192 § 2 k.p.k.

Podkreślenia wymaga, że stosowanie art. 192 § 2 k.p.k. wymaga uprawdopodobnienia wątpliwości co do stanów wskazanych w tym przepisie, czyli powstania rozsądnych w świetle doświadczenia życiowego i wskazań wiedzy wątpliwości, czy stan psychiczny świadka lub stan jego rozwoju umysłowego albo ograniczone zdolności postrzegania bądź odtwarzania nie rzutują ujemnie na treść jego zeznań. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 26 lipca 1985r. IV KR 180/85 wątpliwości te muszą być rzeczywiste i wynikać muszą z konkretnych faktów odnoszących się do wspomnianych przesłanek stosowania omawianego przepisu. Okoliczności podniesione w apelacjach obrońców faktów takich nie stanowią.

Wobec powyższego zarzut obrazy art. 192 § 2 k.p.k. zgłoszony w apelacji adw. S. P. jest niezasadny.

Mając na uwadze wskazane wyżej okoliczności, Sąd Apelacyjny uznał iż ujawnione dowody w postaci należycie ocenionych przez Sąd Okręgowy zeznań świadków E. M. i M. N., protokołów oględzin miejsca zdarzenia i zabezpieczenia śladów, opinii biegłych z zakresu broni i balistyki, opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych oraz opinii lekarskiej wydanej w wyniku oględzin i sekcji zwłok pokrzywdzonego - uzupełniając się nawzajem tworzą logiczną całość stanowiącą wystarczającą przesłankę ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy.

Odnosząc się do zarzutów apelacji adw. S. P. dotyczących ryzyka jakie niosło dla oskarżonego przedmiotowe przedsięwzięcie stwierdzić należy, że –jak wskazują zasady doświadczenia życiowego – oskarżony niewątpliwie zakładał, że przedsięwzięcie to powiedzie się i niewątpliwie miał opracowany scenariusz dalszych działań pozwalających uniknąć mu odpowiedzialności.

Zatem nie zakładał - jak podnosi w pkt. 7a apelacji adw. S. P. - przekreślenia wszystkiego na co pracował przez całe życie.

Podnoszony w pkt. 7b apelacji argument, że częste wyloty do T. stanowiły rutynowy element aktywności zawodowej oskarżonego nie przeczy - wbrew sugestii skarżącego - ustaleniu Sądu, że zaplanowany w dniu zajścia wylot oskarżonego do T. miał związek z napadem. Nie przeczy temu także argumenty przedstawione w pkt. 7c apelacji - albowiem obrońca w sposób dowolny przyjmuje, że oskarżony nie był przygotowany na wydanie określonych dyspozycji dotyczących majątku a nadto należy zwrócić uwagę, że nie byłyby one potrzebne w sytuacji gdy żona oskarżonego zostałaby w P.. Dowolnie też obrońca zakłada jakie rzeczywiste relacje łączyły oskarżonego z żoną, w sytuacji braku obiektywnych dowodów, pozwalających je ustalić.

Niezależnie od powyższego, podkreślić trzeba, że nawet gdyby materiał dowodowy nie dawał podstawy do odtworzenia zaplanowanych przez oskarżonego działań, po dokonaniu przedmiotowego czynu - to okoliczność ta nie dezawuowałaby jednoznacznej wymowy dowodów w oparciu o które Sąd Okręgowy oparł swe ustalenia dotyczące przebiegu przedmiotowego zajścia i motywacji jaka kierowała oskarżonym.

Mając na uwadze wszystkie wskazane wyżej okoliczności, przy uwzględnieniu argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny uznał apelacje obu obrońców oskarżonego za niezasadne.

Odnosząc się do apelacji prokuratora należy podzielić zarzut nieprawidłowego przyjęcia przez Sąd Okręgowy podstawy prawnej skazania oskarżonego i podstawy prawnej wymiaru kary.

W dacie popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu stan prawny był następujący.

Z dniem 23 kwietnia 2009 r. to jest z dniem ogłoszenia wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 kwietnia 2009 r. stracił moc przepis art. 148 § 2 k.k. w brzmieniu nadanym mu przez art. 1 pkt. 15 ustawy z dnia 27 lipca 2005r. W wyroku tym Trybunał orzekł że art. 1 pkt. 15 cyt. ustawy jest niezgodny z art. 118 ust. 1 w art. 119 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej gdyż został uchwalony przez Sejm bez dochowania trybu wymaganego do jego wydania.

Jak zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 września 2009 r. V Ko 27/09 nie ma dostatecznych podstaw do przyjęcia, że w wyniku wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nastąpił powrót do stanu prawnego, jaki istniał przed nowelizacją, tzn. że wspomniany przepis "odżył" w postaci pierwotnie uchwalonej.

Trybunał Konstytucyjny nie stwierdził wyraźnie, iż konsekwencją jego orzeczenia będzie stosowanie przepisu art. 148 § 2 k.p.k. w brzmieniu przed nowelizacją, przeciwnie, wypowiedź Trybunału, że "w rezultacie wyroku (...) pozostaje w mocy art. 148 § 1 k.k." zdaje się wskazywać, iż tym rezultatem jest też całkowite wyeliminowanie przepisu art. 148 § 2 k.k.

Przepis § 2 art. 148 k.k. w brzmieniu obowiązującym obecnie przywrócono ustawą z 26 listopada 2010 r. zmieniającą kodeks karny z dniem 22 marca 2011r.

Tak więc w dacie czynu oskarżonego (7 listopada 2010 r.) przepis art. 148 § 2 k.k. nie mógł być stosowany. W tej sytuacji ma do niego zastosowanie, obowiązujący w dacie jego popełnienia, przepis art. 148 § 1 k. jako względniejszy (art. 4 § 1 k.p.k.).

W pozostałym zakresie apelacja prokuratora nie zasługuje na uwzględnienie.

Wymierzona oskarżonemu kara 25 lat pozbawienia wolności nie nosi cech rażącej niewspółmierności. Została orzeczona z uwzględnieniem wszystkich okoliczności zarówno podmiotowych jak i przedmiotowych a okoliczności te znalazły należyty wyraz w jej wymiarze.

W tym miejscu wystarczy podkreślić, że stopień społecznej szkodliwości czynu oraz stopień winy oskarżonego jest bardzo wysoki. Oskarżony, działając w zamiarze bezpośrednim przemyślanym, jednym czynem dopuścił się dwóch zbrodni: zabójstwa i rozboju z użyciem broni palnej. Zasługująca na najsurowsze potępienie motywacja jego działania oraz okoliczności czynu świadczą o bardzo wysokim stopniu demoralizacji oskarżonego. Są to okoliczności zdecydowanie przeważające nad okolicznościami łagodzącymi w postaci dotychczasowej niekaralności oskarżonego oraz jego dotychczasowego ustabilizowanego trybu życia.

W tej sytuacji, kara pozbawienia wolności określona w art. 32 pkt 3, nawet w najwyższym wymiarze 15 lat, nie byłaby współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu i stopnia winy a także nie spełniłaby indywidualno - lub generalnoprewencyjnych celów kary określonych w art. 53 § 1 k.k.

Za karę odpowiadającą tym wymogom Sąd Apelacyjny uznał karę 25 lat pozbawienia wolności, która w swym wymiarze uwzględnia całokształt okoliczności podmiotowych i przedmiotowych oraz jest odpowiednia z punktu widzenia zadań prewencyjnych.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny uznał przedstawione w apelacji prokuratora stanowisko w przedmiocie orzeczenia o karze za niezasadne.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w wyroku.